Rok IV. Sobota dnia 7 lipca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 151

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Niemieckie aktualności.

W Niemczech wydano nowe zarządzenie; z jednej strony ma ono przyczynić się do złagodzenia bezrobocia, z drugiej zaś strony ma ono zadowolić warstwy mieszczańskie. Dziewczęta po ukończeniu szkoły mają iść na bezpłatną służbę jako pomocnice w gospodarstwie domowem. Czynniki rządowe są zdania, że czernasto—czy piętnastoletnia Niemka powinna bezpłatnie pracować jako służąca, otrzymując tylko strawę i kąt dla odpoczynku. W ten sposób ma przyzwyczaić się do gospodarstwa, stanie się doskonałą kucharką, nauczy się pielęgnowania dzieci i wogóle nabędzie doświadczeń, jakie mieć powinna doskonała matka niemiecka. Jednem słowem, dziewczęta niemieckie obsypane są dobrodziejstwami. Uwagi, że bezpłatna ta służba pomnoży szeregi bezrobotnych i tych, które przy swem powołaniu „pomocnic w gospodarstwie domowem" szukać będą jeszcze zarokku na ulicy, wcale nie są brane pod uwagę.

— — —

Zwalczać teorję rasistyczną w Niemczech nie tak łatwo. Można tak jednak czynić ubocznemi drogami, ponieważ oficjalne czynniki i cenzura dotychczas jeszcze tylko mętnie pojmują zasady tej teorji i sami nie wiedzą co właściwie z tym fantem zrobić. Jak wiadomo w Niemczech obchodzi się okazale jubileusze tych, którzy przeżyli 50 lat. Co dziesięć lat sławi się takiego szczęśliwca. Niedawno obchodzono 70 ciolecie Ryszarda Straussa, najznakomitszego z czczonych obecnie niemieckich kompozytorów a niedawno wiwatowano na cześć mniej znanego ale przecież więcej niż Straussa czczonego filologa i historyka literatury Józefa Nadlera.

Nadler jest autorem obszernego dzieła, zresztą bardzo ciekawego p. t. Historja niemieckiej literatury w poszczególnych krajach.

Jego plemienny podział ma pierwszeństwo przed nowym podziałem, dokonanym przez rasistów. Jest to „realizm, podczas gdy domniemane rasy: północna, dynarska, alpejska i inne, z których zdaniem rasistów powstał naród niemiecki, nie są niczem innem, jak tylko naukowemi hipotezami. Nikt nie wie czy istniały oddzielnie z charakterystycznemi właściwościami, jakie się im przypisuje, ale każdy Niemiec łatwo odróżnić może Sasa od Bawarczyka przedewszystkiem według mowy a potem według niektórych własności rozumowych i temperamentu. Każda z tych grup ma swe obyczaje, tradycje, swą regjonalną sztukę, swoje stroje narodowe. Na tym, tak solidnym gruncie, otwierającym szerokie możliwości dla badaczy, buduje też i Nandler swą teorje.

Przeciwstawia się przedewszystkiem teorji rasistowsko-pangermańskiej, według której w żyłach większości wybitnych ludzi w Niemczech kołuje krew rasy północnej.

Ponieważ w Niemczech większość pisarzy, artystów, uczonych i muzyków należy do typu mieszanego, rasiści twierdzą, że ci właśnie mieszkańcy zawdzięczają swe piękne własności właśnie temu, że w ich żyłach kołuje krew północnej rasy. Gdyby tak rzecz się miała, powiada Nadler, to te kraje Nie miec gdzie krew rasy północnej zachowała się w największej proporcji, musiałyby wydawać najwięcej wybitnych ludzi. W rzeczywistości jednak zaobserwować można wręcz coś przeciwnego. Właśnie te kraje dały najmniej do skarbca niemieckiej kultury.

Chociaż więc rasa północna odgrywała wielką rolę w tworzeniu się niemieckiego narodu, powiada Nadler, nie było to jednak jej twórczością w dziedzinie kultury a tylko jej aktywnością, energją, przedsiębiorczością i dyscypliną. Jej znaczenie przejawiało się raczej w dziedzinie społecznej i politycznej a nie w dziedzinie umysłowości i sztuki. Konkluzje, do jakich Nadler dochodzi, są w sprzeczności z bieżącemi obecnie w Niemczech doktrynami rasistowskiemi i mądrze pomijane są milczeniem. A przecież Nadlera sławi się pod niebiosa. Jest to wygodniejsze, bowiem obecnie mało kto w Niemczech zechce poważniej zajmować się pracami tego uczonego.

Minister oświaty narodowej Rust ustanowił sobotę jako dzień hitlerowskiej młodzieży. Dzień ten poświęca się pochodom manifestacyjnym w mundurach, śpiewom, ćwiczeniom wojskowym i nauczaniu teorji narodowo-socjalistycznej.

Nauki szkolnej tem zbytnio się nie zaniedbuje, ponieważ w sobotę zawsze mniej zadaje się zadań. Niemniej jednak nowe zarządzenie jest poważnym czynnikiem propagandy, bowiem dzieci zawsze chętniej bawią się w żołnierzy aniżeli siedzą w szkole nad nudnemi zadaniami rachunkowemi czy geograficznemi, czy historycznemi.

Zygm. Różycki.

Zwłoki ś. p. Curie-Skłodowskiej przewieziono do Paryża.

PARYŻ. Zwłoki Marji Curie-Skłodowskiej zostały przewiezione wieczorem samochodem do Paryża.

Drugim samochodem przybyły obie córki zmarłej i zięć p. Jolliot. Pogrzeb odbędzie się dziś na cmentarzu Sceaux w obecności tylko najbliższej rodziny i przyjaciół.

Jeden z radnych miasta zgłosił projekt nazywania jednego ze skwerów paryskich imieniem Marji Curie-Skłodowskiej.

Do sanatorjum nadpływają ze wszystkich stron świata tysiące depesz kondolencyjnych.

Powiadomiony o śmierci Marji Curie-Skłodowskiej prof. Einstein, nazwał ją jednym z największych umysłów współczesnych. Jako szczęście trzeba uważać — oświadczył on — że pozostawiła ona córkę Irenę Curie, która dorównuje matce talentem i aktywnością naukową.

Przestrzeganie konwencji mniejszościowej na Śląsku Opolskim.

KATOWICE. W „Dzienniku Urzędowym" regencji opolskiej ukazało się rozporządzenie nadprezydenta, stwierdzające, że wobec tego, iż zachodzą jeszcze w dalszym ciągu wypadki, że niemieckie władze państwowe i komunalne na terenie b. obszaru plebiscytowego wydają zarządzenia, które sprzeciwiają się przepisom o obronie mniejszości, zawartym w konwencji genewskiej i tem samem gwałcą prawa mniejszości polskiej i żydowskiej, nadprezydent prowincji górnośląskiej ponownie z całą stanowczością zwraca uwagę, że przepisy te należy jaknajdokładniej przestrzegać oraz grozi, że w razie ich przekroczenia winnych pociągać będzie do dyscyplinarnej odpowiedzialności. Rozporządzenie to jest pierwszem, jakie ukazało się na Śląsku Opolskim w sprawie przestrzegania konwencji genewskiej.

Odezwa komitetu rewolucyjnego partji narodowo-socjalistycznej.

PARYŻ. „Echo de Paris" ogłasza tekst odezwy rozrzuconej w Berlinie i wydanej przez komitet rewolucyjny partji narodowo - socjalistycznej. Komitet ten ukonstytuował się przed dwoma dniami. Treść tej niezwykłej odezwy jest następująca:

„Przywódcy nasi zostali wymordowani! Niemniej akcja w kierunku zrealizowania drugiej rewolucji musi być kontynuowana. Hitler stał się narzędziem w rękach reakcji i wielkiego przemysłu uciskającego robotników".

Jednocześnie „Echo de Paris" donosi o wzmożeniu się propagandy komunistycznej w całych Niemczech a szczególnie w okręgach przemysłowych. W zagłębiu Ruhry tłum przybrał tak groźną postawę wobec przemysłowców, że władze musiały im przydzielić osobną straż policyjną.

Dzienniki francuskie podkreślają, że rzeczywistym zwycięzcą w ostatnich wypadkach w Niemczech jest Reichswehra. Hitler poniósł ciężką porażkę i osłabił swą pozycję zarządzeniami wydanemi przeciwko oddziałom S. A.

Statut „Legjonu Zasłużonych".

WARSZAWA. Po całodziennych obradach połączone grupy konstytucyjne BBWR. sejmowa i senacka zaakceptowały propozycje płk. Sławka zgłoszone na poprzedniem posiedzeniu i po dyskusji uchwaliły projekt statutu Legjonu Zasłużonych, zreferowany przez wice marszałka St. Cara.

Kondolencja P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do córki ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej, p. Ireny Curie-Jollot, depeszę treści następującej:

„Zgon śp. Matki Pani ciężką żałobą okrył całą ludzkość, która Jej wielkim odkryciom naukowym zawdzięcza olbrzymi postęp w wielu dziedzinach.

„Polska traci w śp. pani Curie Skłodowskiej nietylko uczoną, która imię swej Ojczyzny wsławiła w całym świecie, ale i wielką obywatelkę, zawsze przez całe życie, czujnie stojącą na straży interesów swojego narodu.

„W dniu ciężkiej żałoby na ręce Pani składam wyrazy głębokiego współczucia.

Ignacy Mościcki".

Prasa francuska o ś. p. Curie-Skłodowskiej.

PARYŻ. Prasa francuska w dalszym ciągu omawia dzieła i zasługi naukowe Curie Skłodowskiej.

„Le Journal" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł dziekana wydziału lekarskiego instytutu paryskiego i dyrektora instytutu dla walki z rakiem, prof. Gustawa Roussy, który w słowach, pełnych uznania, mówi o pracach znakomitej uczonej, twierdząc, że dzieło dokonane przez p. Curie-Skłodowską jest nieśmiertelne.

Również „Petit Parisien" z entuzjazmem pisze o dziele Curie-Skłodowskiej, mówiąc że jeszcze za życia postać jej stała się legendarną.

„Echo de Paris" podkreśla, że nauka ponosi niepowetowaną stratę przez śmierć Curie-Skłodowskiej.

Samolot Adamowiczów na wystawie Polacy w „świecie"

WARSZAWA. Bracia Adamowicze ofiarowali swój samolot transatlantycki „City of Warsaw" do użytku komitetowi wystawy „Polska i Polacy w świecie", celem wystawienia go na widok publiczny na tej wystawie.

Samolot będzie umieszczony wśród kwietników na dziedzińcu przed wejściem do gmachu Muzeum Wojska w Warszawie.

Równocześnie na wystawie tej wystawiony zostanie samolot „RWD5", na którym major Stanisław Skarżyński pokonał Atlantyk południowy.

Zbiór Łukasiewicza odkryto w Oxfordzie.

LONDYN. Przebywający obecnie w Anglji prof. Stanisław Kot, natrafił przypadkowo w słynnej bibljotece Bodlejana w Oxfordzie na niezwykle rzadki zbiór książek i dokumentów polskich.

Zbiory te, składające się z 2500 poloników pokrywają całokształt literatury polskiej od początku XVI wieku aż po początki XIX wieku.

Zbiór ten jest bardzo cenny, gdyż jak stwierdził prof. Kot, zawiera nietylko kilka „białych kruków", ale również kilka unikatów, nie posiadanych przez żadną inną bibljotekę.

Zbiór ten został nabyty w r. 1850 od słynnego w swoim czasie uczonego

polskiego, Józefa Łukasiewicza. Zbiór Łukasiewicza uchodził za przepadły.

Władze skarbowe wobec podatku gruntowego.

WARSZAWA. W Ministerstwie Skarbu rozpoczęły się wczoraj obrady dwudniowego zjazdu dyrektorów Izb Skarbowych.

Tematem obrad zjazdu jest omówienie prac specjalnych komisyj kwalifikacyjnych, które niebawem powołane zostaną w województwach i powiatach celem dokonania kwalifikacji gruntów, która służyć będzie do ustalania wymiaru państwowego podatku gruntowego na nowych zasadach, wprowadzanych przez reformę tego podatku.

Zamknięcie sesji parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT. Wczoraj została zamknięta nadzwyczajna sesja parlamentu w czasie której uchwalono: budżet na rok 1934 35, ustawę, upoważniającą rząd do rozpisania pożyczki wewnętrznej, ustawę, dającą rządowi pełnomocnictwa na okres wakacji parlamentarnych. W okresie tym rząd upoważniony jest do stosowania środków, zapewniających utrzymanie równowagi budżetowej, przeprowadzenia odbudowy gospodarki narodowej, uproszczenia aparatu państwowego oraz do wydania ustawy ochraniającej element rumuński w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

Testament polityczny prezydenta Hindenburga.

NEUDECK. Prezydent Rzeszy Hindenburg, złożony od dłuższego czasu ciężką niemocą, odczytał wobec grona najbliższych mu osób swój testament polityczny, w którym na wypadek śmierci wyznacza wicekanclerza von Papena jako następcę na stanowisku prezydenta Rzeszy.

Goering sprowokował krwawe wypadki.

PARYZ. Szef „Czarnego Frontu", żyjący w Pradze na wygnaniu Otto Strasser, brat zamordowanego ostatnio w Niemczech Grzegorza Strassera odsłania w następujący sposób kulisy dramatycznych wypadków niemieckich.

Grzegorz Strasser był od dłuższego czasu w kontakcie z Hitlerem, który proponował mu nietylko ugodę, lecz również mianowanie go ministrem na miejscu Goeringa.

O pertraktacjach tych dowiedział się na czas Goering przez swą prywatną policję. Policja ta śledzi każdy krok Hitlera i dostarcza Goeringowi stenogramów wszystkich listów i rozmów telefonicznych kanclerza. Doszło do tego że Hitler kazał swoją korespondencję adresować na nazwisko pani Goebbels.

Z obawy, że jego karjera dobiega końca, Goering sprowokował całą akcję terorystyczną, licząc, że wzmocni tem swą pozycję.

Katastrofalny wybuch w koszarach szturmówek.

MONACHJUM. W miejscowości Wiessee, gdzie — jak wiadomo — mieściła się siedziba bawarskiego sztabu szturmówek i gdzie zapoczątkowana została akcja tłumienia buntu, nastąpić miał ubiegłej nocy katastrofalny wybuch, który zniszczył doszczętnie budynek sztabu oraz poważnie uszkodził sąsiednie koszary szturmówek, gdzie znajduje się dotąd kilkuset uwięzionych szturmowców, strzeżonych przez policję i oddziały sztafetowe.

Podczas eksplozji kilkunastu uwięzionych szturmowców znalazło śmierć. Cała miejscowość Wiessee otoczona jest gęstym kordonem uzbrojonych sztafetowców, którzy nie dopuszają nikogo w pobliże koszar.

Atmosfera polityczna w całej Bawarji w dalszym ciągu jest wysoce naprężona. W Monachjum i nnych miastach zwracają uwagę liczne oddziały policji i sztafet ochronnych, które bezustannie krążą po ulicach, nie dopuszczając nigdzie do gromadzenia się większych grup ludzi. Gmachy publiczne i urzędy w dalszym ciągu strzeżone są przez silne oddziały policyjne.

Barykady na ulicach Amsterdamu.

AMSTERDAM. W tutejszej dzielnicy robotniczej Jordan doszło do poważnych rozruchów ulicznych i krwawych starć między demonstrującymi robotnikami a policją.

W godzinach wieczornych uformował się masowy pochód demonstrantów na znak protestu przeciwko obniżaniu zasiłków dla bezrobotnych. Demonstanci usiłowali dotrzeć do śródmieścia, w czem jednak przeszkodziła im zaalarmowana zawczasu policja.

Na oddziały policji posypał się grad kamieni, poczem demonstranci wznieśli na kilku ulicach barykady, z poza których ostrzeliwali policję z rewolwerów. Wówczas policja również zrobiła użytek z broni palnej, w wyniku czego wywiązała się dłuższa strzelanina, w czasie której po obu stronach padło kilkunastu ciężko i lżej rannych.

Również w innych punktach miasta doszło do mniejszych starć i rozruchów, które zdołano stłumić dopiero w godzinach porannych przy pomocy oddziałów wojskowych.

Anglja nie powróci do waluty złotej.

LONDYN. W ciągu dyskusji w Izbie Gmin, na temat polityki finansowej Wielkiej Brytanji, oświadczył kanclerz skarbu, Chamberlain, że Wielka Brytanja nie myśli jeszcze narazie o powrocie do waluty złotej.

Warunki, umożliwiające taki powrót, jeszcze nie nastąpiły.

Ceny towarów na rynku światowym są nadal niskie, przeszkody stojące na drodze międzynarodowej wymiany towarów nie zostały dotychczas usunięte i dotąd nie uzyskano uregulowania zagadnienia długów wojennych.

Nowy rozłam w łonie socjalistow francuskich.

PARYŻ. Nad francuską partją socjalistyczną zawisła obecnie ponownie groźba rozłamu.

40 członków prawego skrzydła partji odbyło posiedzenie, na którem postanowiono wystosować ultimatum do kierownictwa partji.

W ultimatum swem secesjoniści grożą wystąpieniem z partji, jeżeli kierownictwo partji nie zmieni natychmiast dotychczasowej linji polityki, która coraz bardziej solidaryzuje się z polityką komunistów.

Schleicher oskarżony o zdradę.

PARYŻ. Sytuacja polityczna w Niemczech w dalszym ciągu jest przedmiotem żywego zainteresowania prasy francuskiej. Szczenólne zainteresowanie budzi kompanja kół berlińskich przeciw von Schleicherowi i aluzje niemieckich

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Jaką Kuba Dziencioł ze Zorembic z djobłem mioł spółkę.

Było juz kole 12 tej godziny w nocy. Nocka, wicie, była widniuśka, ze moglibyśta cytać gazete. W boru było cichuśko, ino miesioncek się kołysoł nad drzywami.

Pod dębem nad czorcim stawem stoł Kuba i kurzył papirusa i ozglondoł sie na syćkie struny. Stroch go ale broł, bo się do drzewa przyciskoł, kie kogut do kury Chcioł gwizdnąć ale dech mu zaparło. Pomyśloł se jednak, że przecie mo tu być stary Maksym. Włozył więc wicie palec do gemby i gwizdnął trzy razy aze w lesie zachichotało. Nasłuchiwoł teroz cy mu kto nie odpowie ale z nika mu nikt nie odgwizdnoł. Kuba sie począł trząść ze strachu i chcioł uciekać, ale pomyśloł se, ze kiej przysedł to musi wytrzymać, bo by sie ś niego wyśmioli, ze ucikł przed djobłem.

Zagwizdoł więc jesce raz. Ale kiej wicie juz trzeci roz wkłodoł palce do pyska, ktoś go chwycił za plecy i obyrtnoł nim az Kuba upod na ziemie. Spoźroł ku górze a nad nim stoł wicie chudy cłowiecek, na łbie mioł dwa rogi, jedyn więksy, a drugi jak małego bycka, ogon mioł zadarty i kopyto kuńskie, Pazury wielgachne u rąk i zakrzywione jak u kocura. Stoł wicie nad Kubą i śmioł się a śmioł. Kuba lezoł na ziemi jakby go wicie kołkiem przybił i nic nie godo a trzynsie się ze strachu. a zębiska mu klekocą.

A djobeł do niego.

— Pocoś na me gwizdoł?

Kuba nic.

— Poco na me gwizdoł? — pyto drugi roz kusy.

— Chciołem pieniędzy od ciebie— pado Kuba.

— Pieniędzy chciołeś — ale jo pieniędzy zadarmo nie daje, musis mi dać duse.

Kubie sie zol zrobiło swoi dusy, ale syćko jedno, kiej przyseł, musi swoje zrobić.

-- A ile mi dos? — pyto Kuba.

— Kielo bedzies ino fcioł — pedo djobeł.

Kuba medytowoł, ale wódka i strach na wielką medytacje mu nie pozwoliły. Tak godo:

— No dobrze, dom ci duse, kie ją tylko bedzies fcioł.

Djobeł się oześmioł i kopnoł kopytem w zadek Kube, az wpod do bajora. — To nic — myśloł Kuba — tak musi być. — A djobeł do niego:

— Wyrzekos się Matki Boskiej?

— Wyrzekom.

— A Pana Jezusa sie wyrzekos?

— Wyrzekom.

— A kościoła się wyrzekos?

— Wyrzekom.

— A teroz —· pedo djobeł — zdyjmuj syćko ze siebie.

— Kuba pomyśloł, — co on bedzie robił? Pewnikiem bdzie mi dusze wydziroł. A djobeł do niego:

— Zdyjmuj prendzyj, — bo na me juz cas.

— Kuba zdjon syćko i stanął goluśki, jak go wicie Pon Bóg stworzył.

Djobeł wzion ubranie, pozwijoł, do środka włozył kamień, rzemykiem zawiunzoł i rzucił daleko do bagna i znowu sie oześmioł, aż po lesie hukało.

Kuba stoł naguśki i patrzył, co to będzie. A kusy pado:

— Nie bój sie — dom ci inne nowiuśkie i pikniejse, a teroz ligoj na trowie — zadem do góry.

— No — myśloł Kuba — teroz bedzie wyciongoł duse.

Nagle usłysoł straśny świst i coś go hukneło w zadek. Kuba jęknoł, ale zęby zacisnął. Głowe wbił w trowe i myśloł:

— Niech ta już będzie co fce — dusem sprzedoł ale pieniądze bede mioł

Wtem hukneło go drugi roz jesce silniej, potem trzeci roz, czworty, szósty, dziesiąty, az Kuba zacoł wrzescześ.

A djobeł do niego:

— Lez cicho — bo pieniendzy nie dostanies. Musem zrobić swoje. I znowu proł go djobeł, az posoka spływała a Kuba jencoł i jencoł.

— A teroz — pado djobeł — skoc do wody i umyj sie.

Kuba sie zerwoł i skocył do bajora, Ale wody wicie nie było, bo to dysc juz kielo dni nie padoł, więc Kuba sie w błocie ino ubabroł i wyloz.

— Co jo zrobiem teroz? — myśloł.

Djobeł zaś godo.

— Teroz sie obrócis, ocy zamknies, jo cie ubiere, piniondze znojdzies we worku kole siebie.

Kuba jencoł, ale sie obrócił, ocy zamknoł i ceko.

Djobeł go omacoł, niby ze go ubiro.

Teroz, — pedo,— mos tu do renki worek z piniondzmi, ale ocy ci smateckom zawiąze, i nie wolno ci ty smateckl zdzirać, ani oców otwirać az zajdzies do chałupy. Mos tu kostur, który ci w drodze bedzie pomogoł ka mos iść, No chybej.

Kuba ukłonił sie djobłowi piknie i posed.

Loz, loz — wicie — bez bór, az wreście pocuł droge, znoł ją dobrze, to ta i skieruwoł ku wsi. Było juz dobrze rano. Ludziska się krzątali kole chudoby, a ze były żniwa, to ta juz wsyćko sło do pola. Patrzą, a tu Kuba idzie naguśki, ubabrany w błocię, a na głowie mo smate i jakiś worek ciągnie po ziemi.

Zocyli sie śmioć, a Kuba nic ino idzie, a kosturem se pomogo, a worek za sobą ciungnie.

Wreście go któryś zatrzymoł i pado'

— O rety, Kuba, a ty świnio jedna, coś cie tak odmieniło? Chycił Kube, zdar mu smate z głowy i cisnoł o ziem. Kuba spoźroł po sobje: zobocył ze jest naguśki i cały zbabrany i posoka mu sie z ciała leje. Patrzy do worka a tu same kaminie. Jak nie zaklnie, wicie, jak nie zacnie pędzić do chałupy, az sie za nim kurzyło. Po dródze, przed chałupom, spotkoł Maksyma.

Stary pykoł fajke, oześmioł się do niego i pokiwoł głową.

— Juz ci sie teroz pinindzy i wódki odechce, — pomyśloł.

czynników oficjalnych do porozumiewania się spiskowców z zagranicą.

Prasa berlińska zarzuca von Schleicherowi nietylko zdradę reżimu, ale także zdradę Niemiec, ponieważ generał miał podobno nawiązać kontakt z mocarstwem zagranicznem, któremu miał odradzać rozpoczynanie rokowań z hitleryzmem. Von Schleicher miał twierdzić, że hitleryzm wkrótce zniknie i w Niemczech powstanie nowy rząd pod jego kierownictwem. Miał również rzekomo obiecać, że rząd jego „pójdzie do Genewy bez ustępstw i bez warunków, a więc bez uczynienia zadość żądaniom niemieckim, dyktowanym przez poczucie honoru i równości".

Zmiana zasadnicza stosunku Włoch wobec Niemiec.

PARYŻ. Przyjazd ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambruna do Paryża — co nastąpiło dzisiaj — stoi w związku z wypadkami niemieckiemi, które w Rzymie miały wywołać wielkie zaniepokojenie.

Koła włoskie są w przededniu zmiany swego stanowiska wobec Niemiec.

Od Francji zależy, czy potrafi wyzyskać moment i nadać swej polityce kierunek realnego zbliżenia z Włochami, by zapewnić w ten sposób trwałość pokojowi europejskiemu.

Przd wyjazdem do Paryża ambasador de Chambrun konferował z Mussolinim i Suvichem.

Przedłużenie służby wojskowej w Czechosłowacji.

PRAGA. Wczoraj rozpoczęły się pomiędzy przedstawicielami stronnictw koalicyjnych narady w sprawie przedłużenia okresu służby wojskowej w Czechosłowacji. Przedstawiciele czeskiej partji agrarnej wysunęli koncepcję służby wojskowej, która dla absolwentów szkół średnich skrócona miałaby być do 16 miesięcy. Projekt agrarjuszy czeskich pokrywa się z projektem sztabu generalnego, napotyka jednak na sprzeciw socjalistów, którzy zgadzają się na przedłużenie służby wojskowej najwyżej do 18 miesięcy.

Nowy rząd w Japonji.

TOKIO. Cesarz japoński powierzył misję utworzenia nowego rządu admirałowi Kcisuke Okada, który od 1927 r. kilkakrotnie posiadał tekę ministra marynarki, i uważany jest powszechnie jako zwolennik zdecydowanej polityki morskiej.

TOKIO. Nowy rząd, na którego czele stanął Kcisuke Okada został uformowany. Hirota pozostaje nadal ministrem spr. zagranicznych W skład nowego rządu weszli również dwaj inni członkowie poprzedniego gabinetu: admirał Osumi, który został ministrem marynarki i gen. Haiaszi, który jest nadal ministrem wojny.

1,900 ofiar wypadków w dniu święta amerykańskiego

NOWY JORK. Rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych kosztowała także i w tym roku wiele ofiar w ludziach W przeciwieństwie do innych lat była jedna tylko ofiara śmiertelna eksplozji rakiety.

Mimo to w samym Nowym Jorku odniosło 1,900 ludzi, przeważnie dzieci, ciężkie rany od eksplozji ogni sztucznych, chociaż policja wydała w ostatnich dniach wszelkie zarządzenia, by uniemożliwić wyrób nieprzepisowych ogni sztucznych.

Samobójstwo dynamitowe

SAGARD. Właściciel wytwórni kredy, Fritz, który odoawna zdradzał zamiary samobójcze, odebrał sobie życie w niesamowiły sdosób.

W nocy na czwartek udał się Fritz do swej kopalni kredy, rozsypał koło siebie pociski dynsmitowe i jeden z nich zapalił. Nastąpiła gwałtowna eksplozja, która rozerwała go w strzępy.

Detonacja była tak silna, że zachwiały się miejscowe domy, a mieszkańcy sądzili, że nastąpiło trzęsienie ziemi.

Niszcząca susza na Wileńszczyźnie.

WILNO. Na terenie całego pow. święciańskiego panuje straszna susza.

Zboże i trawa wskutek braku deszczu wyschły i grozi katastrofą dla mieszkańców wielu gmin.

Najbardziej ucierpiała gmina komajska, gdzie na przestrzeni kilkuset hektarów wyschła trawa i zboże. Również z pow. brasławskiego donoszą, iż spowodu braku deszczu na polach powysychało zboże, jarzyny i trawa.

W kilku wierszach.

— Prezes Rady ministrów, prof. Leon Kozłowski wystosował do córki ś. p. Curie Skłodowskiej, pani Ireny Curie-Jolliot. depeszę kondolencyjną.

— Rząd amerykański stanowczo domagać się będzie od Niemiec takiego samego potraktowania amerykańskich posiadaczy bonów pożyczek Dawesa i Younga, jakie Niemcy przyznali obecnie W. Brytanji — to jest pełnej wypłaty kuponów.

— Szef prasowy von Papena, von Bose, który obecnie popełnił samobójstwo w latach 1916 — 1918 był głównym cenzorem prasy żydowskiej w Warszawie.

— Prezes paryskiej rady miejskiej Contenot wystosował do córki ś.p. Curie-Skłodowskiej list, w którym wyraża w imieniu ludności Paryża współczucie spowodu śmierci znakomitej uczonej i odkrywczyni radu.

Zarząd miasta stoł. Warszawy postanowił uczcić pamięć wielkiej uczonej ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej i jedną z ważniejszych ulic stolicy nazwać jej imieniem.

— W pobliżu stacji kolejowej Montecorvido Revella spłoszony koń zaprzężony do wozu, w którym znajdowało się 4 dzieci, wpadł na tor kolejawy w chwili nadejścia pociągu. Wszystkie dzieci zostały zabite.

W więzieniu w Welfare Island (St. Zjedn.) spowodu załamania się trybun podczas meczu piłki nożnej 3 więźniów utraciło życie, a 56 jest rannych. Mecz rozgrywał się pomiędzy dwoma drużynami więźniów.

— W więzieniu karnem przy ul. Długiej w Warszawie wybuchł bunt więźniów. Więźniowie zdemolowali szereg cel. Przybyła policja rzuciła kilka bomb łzawiących. Więźniowie uspokoili się.

Do akt Nr. Km. 459/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 25 lipca 1934 roku od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie na przedm. Zacisze-folwark, składających się z fortepianu, oszacowanego na s u m ę 700 złotych który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 28 czerwca 1934 roku.

Komornik **St. Slodółkiewicz.**

Do akt Nr. Km, 440-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C- ogłasza, że w dniu 13 lipca 1934 roku od godz. 10, w Częstochowie przy ul. Warszawska Nr. 41, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: urządzenia fabryki mydła jak kotłów żelaznych do gotowania mydła i inn., oszacowanych na łączną sumę zł. 1517 gr. 80 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 3 lipca 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 7 lipca. Cyryla i Metodego

Wschód słońca o g. 3.41. Zachód o g. 19.56.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Urlop prezesa Angiewicza i nacz. prok. Płoweckiego. Prezes sądu okręgowego, p. Henryk Angiewicz rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępuje prezesa Angiewicza wiceprezes S. O. p. Piliczewski.

Urlop wypoczynkowy rozpoczął również naczelny prokurator S. O. p. H. Płowecki. Zastępuje go p. prokurator Staryszak

Który rzemieślnik wolny jest od podatku obrotowego? Władze skarbowe wyjaśniają, iż tylko rzemieślnicy posiadający karty rzemieślnicze, a wykonujący rzemiosło przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, są wolni od podatku obrotowego.

Muszą oni jedynie wykupić świadectwo przemysłowe.

— **Rozwiązanie głównej i obwodowych komisyj wyborczych do Izby Rzemieślniczej w Kielcach** Wobec zgłoszenia tylko jednej listy kandydatów i wobec uprawomocnienia się wyniku wyborów do Izby rzemieślniczej w Kielcach, na zasadzie par. 78 rozporządzenia ministra przemysłu i handlu wojewoda kielecki rozwiązał główną i obwodowe komisje wyborcze, ustanowione dla przeprowadzenia wyborów do Izby rzemieślniczej w Kielcach.

W najbliższych dniach wybrani radcowie otrzymają listy uwierzytelniające od wojewody kieleckiego, równocześnie zaś minister przemysłu i handlu zamianuje w myśl statutu izby rzemieśiniczej dalszych 10 ciu radców izby.

Z obwodu II-go (Częstochowa) wybrani zostali pp.: Adam Musiał — mistrz stolarski, ul. Dąbrowskiego 57, Ignacy Bednarek mistrz malarski, ul. Jasnogórska 26, Szlama Gąsiorowicz — mistrz blacharski, ul. Dąbrowskiego 13.

W drugiej połowie lipca w obecności delegata ministra przemysłu i handlu i wojewody kieleckiego nastąpi otwarcie nowowybranej izby, wybór władz i poszczególnych komisyj.

Wycieczka sportowców sosnowieckich do Częstochowy. Sosnowieckie Towarzystwo Sportowe „Unja" organizuje wycieczkę do Częstochowy na mecz finałowy piłki nożnej, który rozegrają w niedzielę, na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego następujące drużyny: CKS. Czeladź — STS. Unja.

Wycieczka zwiedzi pozatem Jasną Górę i miasto, przyczem weźmie udział w manifestacji, jaką Częstochowa urządzi na cześć bohaterskich lotników, braci Adamowiczów, którzy najprawdopodobniej w niedzielę przylecą do naszego miasta.

„Święto Morza" na Ostatnim Groszu. W związku z przypadającem w dniu 29 czerwca „Świętem Morza" powstał na terenie Ostatniego Grosza, komitet obchodu, złożony z przedstawicieli Zw. Rezerw., Komitetów Rodz. Szkół № 8 i 17, Tow Przyj. Ost.-Grosza, Tow. Teatr-Muz., Koła Gospodyń i Organ. Młodz. Prac.

Komitet, pod przewodnictwem p. Sokali, urządził w dniu święta zbiórkę na rzecz Fund. Obrony Morsk., a w dniu 30 VI uroczysty „Wieczór Morski" w sali teatr. fabr. Częstochowianka udekorowanej pomysłowo przez p. Al. Wróblewskiego.

Wieczór rozpoczął się prelekcją prof. dr. Karwana, poczem orkiestra 27 p. p., ciesząca się wielką sympatją publiczności, pod dyr. p. st. sierż. Wcisło odegrała kilka utworów, związanych z charakterem uroczystości, oraz dwa, gorąco oklaskiwane, dziarskie mazury. Następnym punktem programu były tańce marynarskie w wykonaniu członków Tow. Teatr.-Muz. pod kier. p. F. Paula i członków O. M. P. Na podkreślenie zasługuje doskonałe opracowanie trudnego technicznie „Marynarza" przez członków Tow. Teatr.-Muz.

Kulminacyjnym punktem wieczoru była przepiękna gra skrzypcowa znanego skrzypka-artysty prof. Bursika przy akompanjamencie niezastąpionego w tym kierunku p. Z. Jałowieckiego.

Uroczystość zakończył chór „Pochodnia", który pod dyr. p. Leszczyńskiego bardzo poprawnie wykonał kilka cennych arcydzieł z naszej literatury pieśniaczej.

Oprócz głębokich przeżyć patrjotycznych i artystycznych, jakie wywołał wieczór u licznie zebranej publiczności, dał on dochód (łącznie ze zbiórką) w sumie 168 zł. 60 gr., którą przeznaczono na Fund. Obr. Morsk.

Pociągi popularne. Chcąc umożliwić niezamożnym turystom podróżowanie po Polsce P. K. P. wprowadziły instytucje pociągów popularnych.

Pociągi popularne spotkały się z niezmiernie życzliwem przyjęciem wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa. Ostatnio P.K.P. przystąpiły do organizowania pociągów raidowych. Głośne nietylko w Polsce, ale i zagranicą były raidy zimowe wzdłuż Karpat. W ciągu kilkunastu dni mogli turyści, podróżujący w takich pociągach, zwiedzić najciekawsze okolice Karpat i Podkarpacia. W nocy podróżowali, nocując w wygodnych czteroosobowych przedziałach drugiej klasy, za dnia zatrzymywali się w górskich stacjach i odbywali wycieczki narciarskie.

Pociągi radjowe wyposażone są we wszelkie potrzebne urządzenia. Posiadają więc wagon salonowy w okresie zimowym — specjalny wagon ze stolikami dla nart, wagon restauracyjny, stoliki dla bridża etc. Ostatnio zbudowany został specjalny wagon kąpialowy z wannami i natryskami.

Ostatnim etapem na drodze rozwoju ruchu pociągów popularnych i raidowych jest wprowadzenie kompensacyjnych — międzynarodowych pociągów okrężnych. Jak wiadomo 7 lipca r. b. wyruszy z Warszawy pierwszy p o c i ą g okrężny po Europie, który zapoczątkuje nową formę turystyki międzynarodowej.

Znaczki pocztowe w rocznicę legjonową. Dowiadujemy się, że Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przygotowuje obecnie specjalne znaczki pocztowe, które wypuszczone zostaną w sierpniu b. r. z okazji 20-lecia wymarszu Legjonów.

RADJO.

WARSZAWA 7 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty gramofonowe. 6,40 Gimnastyka 6.55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12,10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dzien. południ. 13,05 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.25 Recital fortepianowy. 18,00 Nabożeństwo z Ostej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Płyty gramofonowe. 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 Koncert chopinowski. 20.30 Gawęda w jęz. angielskim. 20.40 Arje operowe. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Dziennik wieczorny. 21.12 Muzyka lekka. 22,00 Pogadanka aktualna. 22.10 Audycja regjonalna z Poznania. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny.

KATOWICE 7 lipca

6.30 Aud, poran. z Warsz. 11.45 Program na dz. bieżący. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty gramofonowe. 14.00 Transmisja z Warszawy. 14.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 16.00 Transmisja z Warszawy, Lwowa i Wilna. 19.00 Rozmaitości. 19.05 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 19.15 Płyty gramofonowe 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy i Poznania.

Nowy sposób wydawania zezwoleń na imprezy widowiskowe. Min. Spraw Wewn. wydało nowe rozporządzenie, regulujące sprawę wydawania zezwoleń na imprezy widowiskowe, przedsiębiorstwa rozrywkowe i t. p. Na podstawie tego rozporządzenia starostwa pow. właściwe będą do udzielenia licencji na widowiska sportowe, zabawy w parkach, zabawy ludowe, stałe welodromy, ślizgawki i t. p. Obecnie pozwolenia tego rodzaju udzielały wyłącznie urzędy wojewódzkie.

O wydaleniu uczniów decydować będą rady pedagogiczne. Wydany przez Ministerstwo Oświaty statut dla szkół powszechnych zastrzega radom pedagogicznym decyzję w sprawach dyscyplinarnanych w stosunku do uczniów. Wydalenie ucznia ze szkoły nastąpić będzie mogło tylko na mocy uchwały rady pedagogicznej.

Odznaki dla straży więziennej. Min. Sprawiedliwości wydało zarządzenie wprowadzające odznaki dla funkcjonarjuszów straży więziennej, którzy ukończyli szkoły specjalne. Odznaki te opatrzone będą inicjałami Ministerstwa Sprawiedliwości. oraz emblematem z po staci liści laurowych.

Koncesje autobusowe. W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów, Izby Przemysłowo - Handlowe opinjują podania ubiegających się o koncesje tak pod względem użyteczności gospodarczej, jak i stanu finansowego przedsiębiorstw. Z przedłożonych dotych czas podań Izby zaopinjowały przychylnie już kilkaset z których trzecia część dotyczy koncesji na przewóz osób, pozostałe ruchu towarowego.

Koncesje na przewóz osób dotyczą określonych kierunków i linij, natomiast koncesje towarowe są w większości koncesjami obszarowemi o promieniu nieprzekraczającym 150 klm.

Będziemy używali różowego lodu. Dnia 10 b. m. wchodzi w życie przepis Min. Opieki Społ. o barwieniu lodu sztucznego. Przepis ten wprowadzono dla ochrony zdrowia ludności, celem odróżnienia lodu sztucznego, robionego z destylowanej wody do picia, od lodu t. zw. naturalnego przeważnie podejrzanej prowenjencji. Tylko lód sztuczny uzyskał ten przywilej barwienia, lód rzeczny i wyrąbywany w stawach i t. p. nie ma obecnie już prawa wstępu do lodowni oraz zakładów gastronomicznych. Jako barwnika muszą używać producenci lodu, nieszkodliwych dla zdrowia ludzkiego soków, mając w tym kierunku ścisłe przepisy.

Komunikacja telefoniczna z Moskwą, Leningradem i Mińskiem. Jak już donosiliśmy, z dniem 1 lipca otwarta została komunikacja telefoniczna z Moskwą. Obecnie dowiadujemy się, że poza Moskwą połączenia telefoniczne uzyskać można również z Mińskiem i Leningradem.

Opłata za rozmowę 3-minutową Częstochowa — Mińsk wynosi w godzinach od 8 do 19-ej zł. 9 gr. 20, a od godz. 19-ej do 8 rano — zł. 6 gr. 48. Rozmowa 3-minutowa Częstochowa — Moskwa i Częstochowa — Leningrad kosztuje w godzinach od 8-ej do 19-ej zł. 18 gr. 36, a w godzinach od 19-ej do 8-ej rano zł. 12 gr. 02.

Procesy na prawach ubogich. Pierwsza izba cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie, wydane przez pełny komplet sędziów izby w przedmiocie skarg o przyznanie prawa ubogich. Przy stosowaniu nowej procedury cywilnej wynikła wątpliwość czy sąd Najwyższy może rozpatrywać skargi kasacyjne, wniesione przeciwko postanowieniom sądów drugiej instancji w sprawach o przyznanie prawa ubogich.

Zgubiono kartę rzemieślniczą, na nazwisko Pereca Horowitza, wydaną przez Starostwo Częstochowskie.

Proces hr. Brassow przeciwko Skarbowi Państwa
w Sądzie Najwyższym.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu ze Skarbem Państwa procesuje się hr. Natalja Brassow, morganatyczna wdowa po zamordowanym przez bolszewików bracie ostatniego cara, w. księciu Michale Romanowym,

Hr. Brassow domaga się zwrotu miljonowej wartości majątków ziemskich, położonych w powiecie częstochowskim (Kłobuck, Zagórze, Blachownia z przynależnościami) oraz t. zw. „dom księcia" w Częstochowie.

Zarówno w sądzie okręgowym w Częstochowie, jak i apelacyjnym w Warszawie p. Brassow proces przegrała, przyczem skazana została na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Mimo to hr. Brassow ze swych pretensyj nie zrezygnowała i wnosi obecnie skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Sprawa ta kosztowała już powódkę przeszło 100.000 tys. zł. Proces ten, jak słychać, finansuje zawiązane przed dwoma laty konsorcjum, do którego należy kilku bankierów amerykańskich.

Hr. Brassow stale zamieszkuje w Paryżu. Syn jej, pochodzący z morganatycznego związku z w. ks. Michałem, zginął w ub. r. w katastrofie samochodowej we Francji, córka zaś Natalja Gray, pochodząca z pierwszego małżeństwa hr. Brassow z rotmistrzem błękitnych kirasjerów, zrzekła się swych praw do spadku po w. księciu na rzecz matki, stąd też hr. Brassow występuje jako jedyna spadkobierczyni w procesie ze Skarbem Państwa.

Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet
żegnał min. Paciorkowską.

W klubie urzędników państwowych w Kielcach odbyło się pożegnanie min. Wandy Paciorkowskiej — przewodniczącej zarządu zrzeszenia wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W pożegnaniu wzięły udział delegatki 27 zrzeszeń powiatowych i miast wydzielonych Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet z całego terenu woj. kieleckiego w liczbie 87 członkiń.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Częstochowie reprezentowała jego przewodnicząca, p. inż. Zofja Mońkowska.

Pożegnalne przemówienie wygłosiła sen. Grunertówna, poczem przemówiło jeszcze 14 pań. We wszystkich przemówieniach dało się odczuć ogromne przywiązanie do min. Paciorkowskiej, głęboka ocena Jej dużej wartości oraz bezgraniczne zaufanie charakteryzujące naj lepiej jak przewodnicząca min. Paciorkowska potrafiła ustosunkować się do swych współpracowniczek ideowych.

Z dalszych przemówień wynikało, że szybki rozrost Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet na terenie woj. kieleckiego zawdzięczać należy wzajemnej współpracy oddziałów powiatowych, z zarządem wojewódzkim na czele którego stała min. Paciorkowska.

Na zakończenie uroczystości wzniesiono okrzyk „Nasza droga i kochana przewodnicząca niech żyje", zaś ostatnie przemówienie zakończono słowami „Nie żegnamy Cię Pani, ale dowidzenia w pracy". Pożegnanie uwieńczono wspólną fotografją.

Sąd Najwyższy orzekł, iż tego rodzaju skargi kasacyjne są dopuszczalne. Orzeczenie to będzie miało doniosłe znaczenie dla osób, prowadzących procesy majątkowe, częstokroć się bowiem zdarzało, iż w toku takich procesów stronu nie miały środków na dalsze prowadzenie sprawy.

Z braku środków do życia. Na życie swe targnęła się wczoraj 32-letnia Wanda Kieratówna, bez stałego miejsca zamieszkania,, wypijając esencję octową, nabytą za ostatnie fundusze, jakie posiadała: Kieratówna przybyła do Częstochowy w poszukiwaniu pracy, której jednak nie uzyskała. To było przyczyną samobójczego kroku. Desperatka przebywa w szpitalu. Stan jej nie budzi obaw.

Pechowy strzelec. Wczoraj, o godz. 12 tej, w Rakowie przy ul. Okrzei nr. 12, w ogrodzie, Wojtasik Edmund, lat 16 (Okrzei 48), strzelając do wróbli z nielegalnie posiadanego floweru postrzelił w obie nogi poniżej kostki Prausa Edwarda, lat 15, zam. w domach fabrycznych 14. Prausz odwieziony został do szpitala Najśw. Marji Panny.

Za usiłowanie kradzieży 6 miesięcy więzienia. Na 6 miesięcy więzienia skazany został wczoraj 40-letni Juljan Barczak, który usiłował dokonać kradzieży w mieszkaniu p. Szulima Rychtera, lecz został spłoszony i w czasie ucieczki ujęty przez policję.

Wykrycie łupu złodziejskiego. Policja przeprowadziła rewizję u niejakiej Józefy Szmagiel, podejrzanej o współudział w kradzieżach, dokonanych w mieszkaniu p. Artura Franke (Aleja 14) i w restauracji „Savoy", mieszczącej się w tym samym domu. Przypuszczenia policji okazały się słuszne. Podczas rewizji znaleziono bowiem większą część skradzionych przedmiotów. Pan Franke odzyskał zegarek i inne przedmioty, a właściciel „Savoy'u" nakrycia i platery.

Przeprowadzono również rewizje u Jefrema Dymarczyka (Tartakowa 24) i Stefana Sikory (Narutowicza 28), u których znaleziono garnitur męski i obuwie pochodzące z kradzieży, dokonanej przed kilkunastu dniami w Katowicach a powierzone wyżej wymienionym do sprzedania.

Józefa Szmigiel, Dynarczyk i Sikora odpowiadać będą za paserstwo.

Oblała niewiernego kwasem siarczanym. Dom № 20 przy ulicy Spadzistej był wczoraj widownią, przykrego zajścia, którego tło jest następujące:

W domu tym zamieszkują 25-letni Kazimierz Giszka i Stanisława Bielska. Oboje pozostawali ze sobą przez dłuższy czas w bliższych stosunkach. Podobno łączyła ich miłość... Tak się przynajmniej Bielskiej zdawało. Możliwe, że tego samego zdania był Giszka.

Ostatnio jednak sytuacja uległa zmianie i nastąpiło zerwanie. Co spowodowało zerwanie niewiadomo, faktem jednak jest, że Giszka skierował swe afekty w inną stronę.

Oburzona tem Bielska postanowiła zemścić się i zamiar swój zrealizowała wczoraj Spotkawszy niewiernego na klatce schodowej oblała go kwasem siarczanym. Giszka doznał uszkodzenia twarzy i prawego oka. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej udał on się do komisarjatu, gdzie o powyższem złożył zameldowanie.

Cyklista najechał na kobietę. Na przechodzącą przez jezdnię niejaką Olgę Przybylską najechał rowerem przy ul. Stradomskiej Honorat Belof (Cmentarna 23). Przybylska doznała ogólnych potłuczeń. Jak się okazało winę za wypadek ponosi wyłącznie Belof, który nie posiadał numerku przy rowerze i jechał „po kawalersku". Nieostrożny cyklista tłumaczyć się będzie przed sądem.

Poszukiwania za zbrodniczą akuszerką. Jak już onegdaj donosiliśmy, w szpitalu Panny Marji wskutek zakażenia, spowodowanego przez niedozwolony zabieg spędzenia płodu, dokonany przez nieznaną narazie akuszerkę, zmarła onegdaj 26 letnia Stefanja Chruściel.

W dniu wczorajszym w obecności sędziego śledczego Boguckiego odbyła się sekcja zwłok Chruścielówny.

Władze prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenie, celem ustalenia nazwiska zbrodniczej akuszerki pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej za spowodowanie śmierci nieszczęśliwej dziewczyny.

Eksplodujący kapiszon urwał dłoń. Pałacz kopalni rudy żelaznej „Franciszek" w Konopiskach, 20 letni Stanisław Zuchowski znalazł na polach wsi Ostrowy kapiszon z lontem, służący do wysadzania pokładów tej rudy.

Zuchowski począł manipulować znalezionym przedmiotem i w pewnej chwili spowodował eksplozję, przyczem kapiszon rozerwał mu dłoń u prawej ręki.

Epilog krwawej bójki. Przed sądem grodzkim stanęli wczoraj Stanisław i Józef Kasprzykowie, oraz Józef Nowak, mieszkańcy wsi Radostków, oskarżeni o to, że w dniu 9 kwietnia r. b. wszczęli na tle nieporozumień rodzinnych bójkę z Kazimierzem Podgórskim, używając przytem niebezpiecznych narzędzi, jak rewolweru, sprężyny i laski.

Sąd skazał oskarżonych po pół roku więzienia z zawieszeniem. Obrońca zapowiedział apelację.

Skazanie nieuczciwej służącej. Przed sądem grodzkim stanęła służąca, Bronisława Niźnik, oskarżona o kradzież pantofli wartości 8 zł., należących do jej chlebodawczyni, Hindy Wiślickiej — Sąd skazał nieuczciwą służącą na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Z RADOMSKA.

— Zebranie kupców polskich. W niedzielę, dn. 8 bm. o godz. 11-ej rano w lokalu własnym przy ul. Przedborskiej 2 odbędzie się zebranie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Radomsku.

Zarząd Stowarzyszenia prosi o punktualne przybycie.

— Jeszcze parę słów o F. O. M. Jak wiemy, Miejski Komitet Wykonawczy F.O.M. rozesłał do wszystkich instytucyj oraz osób samodzielnych pracujących cały szereg deklaracyj w związku z opodatkowaniem się na budowę floty wojennej. Dotychczas tylko mała część tych deklaracyj podpisanych została zwrócona, wobec czego komitet F.O.M. prosi o jaknajrychlejsze przesłanie wszystkich zaakceptowanych deklaracyj, bowiem ci, którzy spełnili swój obowiązek obywatelski, znajdują się na jednej wspólnej liście, tworząc zaczątek przyszłej floty wojennej.

— Amatorskie przedstawienie w Gidlach. Sekcja amatorska Polskiej Macierzy Szkolnej w Gidlach wystawiła sztukę Mejerowskiego p. t „Obywatelka z Krowodrzy", w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami.

Reżyserję sztuki objęła prezeska Macierzy Szkolnej, p Marja Uniewska.

Początek o godz. 20. Przedstawienie odbędzie się w remizie straży pożarnej.

— Wyroki za nieutrzymywanie czystości. Icek Szklarczyk (Żeromskiego 24) został skazany na 15 zł. grzywny za brak czystości w jatce, zaś Hil Szlama Szytenberg również na 15 zł. grzywny za brudy w składzie mąki.

— Piorun zabił człowieka. Strudzony podróżą, 18 letni Józef Kot położył się na odpoczynek pod stertą siana. Podczas snu jego nadciągnęła duża burza i piorun uderzył w śpiącego. Kot poniósł śmierć na miejscu. Wypadek powyższy miał miejsce we wsi Granice gm. Przerąb, gdzie spoczęły zwłoki nieszczęśliwego.

Do akt. Nr. Km. 541-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew I-o Adam Zyźniewski zamieszkały w Radomsku przy ulicy Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K.P.C. obwiesz cza, że w dniu 10 lipca 1934 r. od g. 10, na pokrycie należności Tow. Ubezpieczeń „Przezorność", odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Henryka Ruziewicza, w jego lokalu w Radomsku Reymonta 29, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 600 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 4 czerwca 1934 r.

Komornik **Zyźniewski.**

„Naparstek" będzie karany więzieniem do lat pięciu. Kronika wydarzeń codziennych notuje coraz częściej fakty urządzania oszukańczych gier hazardowych, kończących się zazwyczaj bardzo smutnie dla grających.

Szczególnie gra, zwana w gwarze przestępczej „naparstkiem" jest niebezpieczna. Wchodzi tu gra w trzy karty, loterja z pustemi biletami itp.

W „naparstku" wygrywa zawsze organizator gry. Sprawą tą zajął się ostatnio Sąd Najwyższy i zaliczył „naparstek" nie do rzędu gier hazardowych lecz orzekł, że stanowi ona wprowadzenie w błąd grającego, powodujące niekorzystne rozporządzenie jego majątkiem.

W praktyce organizatorzy „naparstka" będą odtąd karani więzieniem do lat 5, nie zaś karą aresztu do 3 miesięcy, jak dotychczas.

Maszyny - mordercy powodują 25 proc. wypadków przy pracy. — Najnowsze badania wykazują, że na maszyny, jako przyczynę wypadków, przypada około 25 proc. wszystkich wypadków przy pracy.

Ostatnio przeprowadzona została analiza wypadkowości w ważniejszych gałęziach polskiego przemysłu, mianowicie w górnictwie, hutnictwie, przemyśle metalowym i maszynowym, włókienniczym i drzewnym.

Okazuje się, że w Polsce w powyższych gałęziach przemysłu ginie rocznie przy maszynach około 150 ludzi, zgórą 2 tysiące jest ciężko rannych i około 6-ciu tysięcy ulega lżejszym uszkodzeniom.

Straty gospodarcze wywołane powyższemi wypadkami można szacować na około 20 miljonów złotych, straty zaś zadane przez wszystkie maszyny, pracujące na terenie Polski, z wyjątkiem pojazdów mechanicznych, na około 50 miljonów zł.

10 lat złotego polskiego 125 tryljonów 371 miljardów marek.

Dziesięć lat temu, 2 lipca 1924 r., marka polska po 7 i pół latach istnienia przestała być prawnym środkiem płatniczym.

Złoty polski, należący dziś do najsilniejszych walut, wypędził zbankrutowaną w opinji świata markę. Przypomnijmy pokrótce jej smutne dzieje.

Marka polska pojawiła się w dniu 13 grudnia 1916 r. na mocy rozporządzenia gen. gubernatora Beselera i równała się marce niemieckiej. Wyparła ona walutę rublową, pochłonąwszy dla Niemiec dużą ilość bilonu srebrnego rosyjskiego. W miarę przedłużania się wojny traciła na swej wartości narówni z marką niemiecką. Po wypędzeniu Niemców, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, a wraz z nią pewien zapas marek okupacyjnych objęły władze polskie. Wówczas marka polska zaczęła spadać w większym jeszcze stosunku, aniżeli marka niemiecka.

W dniu 31 grudnia 1918 roku dekret Naczelnika Państwa utrzymał przy wilej emisyjny przy PKKP., przyczem rząd polski przyjął na siebie odpowiedzialność za wymianę biletów markowych na przyszłą walutę polską„według kursu, jaki Sejm Ustawodawczy uchwali".

Dopiero 2 lutego 1924 roku zaprzestano druku marek na potrzeby Państwa, w dnin 31 marca na potrzeby gospodarcze.

Obieg markowy wzrastał w sposób zastraszający. W dniu 1 stycznia 1919 roku było w obiegu 1,098 miljonów marek, w rok później 5,316 milj. mk., 1 stycznia 1921 roku 49,361 milj. mk., 1922 r. — 229 miljardów mk., w 1923 roku — 793 miljardy mk., wreszcie w 1924 roku — 125 tryljonów 371 miljardów marek.

Tę właśnie astronomiczną byfrę marek wyparł złoty polski.

Ostrożnie z wodą.

Z nastaniem lata rozpoczął się sezon kąpielowy.

Równocześnie policja zanotowała szereg wypadków utonięcia. To są dopiero początki. Smiało przypuścić można, że w ciągu lata będzie jeszcze więcej ofiar.

Wśród tych ofiar najwięcej jest młodzieży i dzieci.

Nie można nikomu zabronić używania kąpieli, gdy gorąco i skwar dopieka. Natomiast można zapobiec wzmagającej się liczbie topielców przez uświadamianie szerszych mas publiczności. Uświadamiać winno się przedewszystkiem rodziców, którzy znów powinni ostrzegać swe dzieci nad niebezpieczeństwem kąpieli w miejscach wzbronionych i niebezpiecznych.

Pozatem możnaby uniknąć wielu ofiar w ludziach, gdyby w szkole zabrano się oprócz nauki czytania i pisania — do nauki pływania.

Przecież znaczny odsetek wśród ofiar kąpieli to przeważnie ci, którzy utonęli dlatego, że pływać nie umieli. Drugim ważnym powodem utraty życia w kąpieli jest wyczerpanie.

Wielu z kąpiących się przebywa w wodzie dłuższy czas, wyczerpując swoje siły, a temsamem przyśpieszając sobie śmierć.

Ile tragedyj możnaby było zaoszczędzić, gdyby młodzież, a przedewszystkiem dzieci słuchały ostrzeżeń o grożącem niebezpieczeństwie kąpieli w miejscach zakazanych!

Rozwój polskich skrzydeł.

Na polu lotnictwa kroczy obecie Polska śmiałym krokiem naprzód. Osiągamy coraz lepsze rezultaty, lotnictwo jako sport zaczyna przenikać coraz silniej do społeczeństwa.

Mamy obecnie w Polsce 10 klubów lotniczych, mianowicie w Warszawie, we Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Łowiczu, Lublinie i w Białej Podlaskiej. Kluby te posiadają ogółem 2,303 członków, w tem 371 pilotów. Jest to liczba bardzo mała, jeśli porównamy ją z zagranicą. Szkolenie pilotów w klubach postępuje naprzód i jest nadzieja, że Polska szybko dogoni, jeśli nawet nie wyprzedzi inne kraje.

Gorzej jest ze sprzętem lotniczym. Wszystkie polskie kluby posiadają łącznie 101 samolotów, w tem szkolnych 58 i turystycznych 43. Samoloty szkolne są przeważnie starszych typów, mianowicie składają się po większej części z wysłużonych francuskich samolotów „Henriot". Od roku kluby pracują nad odmłodzeniem samolotów szkolnych. W ruchu jest już kilka samolotów „RWD 8", najnowszego typu, specjalnie skonstruowanych dla celów szkolenia pilotów. Sprzęt turystyczny składa się również z samolotów starszych typów. Ostatnio kluby polskie uzupełniły swój tabor lotniczy doskonałemi samolotami „RWD-5". Niedawno np. klub w Katowicach otrzymał kilka tych samolotów, a Łódź zakupiła dwa.

Piloci wszystkich polskich klubów poszczycić się mogą bardzo wydajną pracą w dziedzinie lotnictwa. Przebyli oni w roku 1933 w lotach wewnątrz kraju przeszło 120.000 kilometrów, a łącznie wykonano 22.432 loty, które trwały 5.570 godzin. Jest to imponujący wzrost liczby godzin lotów. W roku 1930 przebyli piloci polscy tylko 2.435 godzin w powietrzu. Na przestrzeni liczba przelatanych godzin wzrosła dwukrotnie. Najwięcej latali członkowie aeroklubu warszawskiego (1834 godziny), następnie piloci lwowscy (774), piloci krakowscy (603), najmniej latali członkowie aeroklubu łódzkiego (121 godzin).

Znamienny jest fakt, że zmniejsza się liczba godzin, przelatanych na samolotach szkolnych, a zwiększa się na samolotach turystycznych.

Rekord swego rodzaju pobił W. Chałupnik z Krakowa 162 godziny lotów w 1933 roku i Szarek ze Lwowa — 111 godzin lotów. Danuta Sikorzanka przodowała wśród polskich pilotek, gdyż przebyła w ub. r. 68 godzin w powietrzu.

Poważny rozwój wykazało szybownictwo, które posiada 84 pilotów i 35 szybowców. Dokonali oni 13 000 lotów trwających łącznie 782 godziny.

W roku ub. polscy lotnicy sportowi zainteresowali się sportem balonowym. Aeroklub krakowski posiada już własny balon wolny pojemności 800 metrów sześciennych.

Jak widzimy z tego pobieżnego przeglądu, lotnictwo sportowe w Polsce, jeśli chodzi o stan sprzętu, liczbę pilotów i pracę w klubach, rozbudowuje się w szybkiem tempie.

OBRAZKI SĄDOWE.

Ciotka Eugenja.

Może być także Genowefa. Wszystko jedno. Ważne, że ciotka. Siedzi na kanapie i ma wszystko wszystkim za złe. Z własnym autorytetem chodzi pod rękę. Autoryter ma wielki, bo jest i brzydka i stara. Z ciotką, jak z dynamitem, należy obchodzić się delikatnie. Uderzyć nawet nie wolno. Jeszcze wybuchnie.

Jeśli przejdziemy do klasyfikacji, należy zaznaczyć, że ciotki dzielimy na cudze i biedne. Własna bogata ciotka jest wyjątkiem w regule i z tego powodu należy ją pielęgnować. Bogate ciotki odznaczają się wrodzoną nieufnością. Nie pożyczają pieniędzy rodzinie, bo zajmują się filantropją. Biedne ciotki są skromne, łakome i ciche.

Statystyka wykazuje, że jedna ciotka może zatruć życie kilkudziesięciu osobom. Ciotki nie są zrzeszone, nie należą do żadnego związku zawodowego. Nin słyszałem także, aby w jakimś kraju święcono „dzień ciotki".

Jak widzimy, ciotki zdane są na własną inicjatywę. Przeważnie bezdzietne (pociotków spotykamy b. rzadko) wnikają do dalszych rodzin i umiejętnie marnują życie krewnych.

Krótki ten szkic narysowałem z okazji procesu ciotki Eugenji Palicowej.

Zacna ta kobieta sprowadziła się do swego brata p. Andrzeja Palica przed czternastu laty pod błahym pozorem.

Pan Andrzej był chory na grypę i nie miał go kto doglądać. Po trzech dniach grypa przeszła, ale ciotka została.

Odtąd był chory na ciotkę. Kto nie ma własnej ciotki we własnem mieszkaniu ten nie może doceniać cierpień, jakie wynikają z podobnej choroby. Kiedy ciotka jest zła jak szerszeń, to jeszcze nic. Najgorzej bywa wtedy, kiedy ciotka jest anielską istotą. Wtedy już nawet bić nie wypada.

A ona tylko czycha na odpowiedni moment i zaraz okazuje swoje przywiązanie.

— Weź szalik, bo się przeziębisz — powiada do czterdziestoletniego draba.

Rady życiowe udziela. Pieniędzy ciężko zarobionych lekko wydawać nie pozwoli. Z dobroci do wszystkiego się wtrąca, a kiedy po czternastu latach w chwili słabości mocno ją objąć — to do sądu cię poda.

— Za tę dobroć mnie obił zbój jeden — wyjaśnia.

Sąd grodzki skazał p. Andrzeja Palica na 2 tygodnie aresztu za obicie ciotki Eugenji,

Ochrona przed piorunami.

Pracujący w polu lub ogrodzie podczas silnej burzy z piorunami powinni: jeżeli stanowią najwyższy punkt otoczenia w braku drzew i budynków w pobliżu położyć się płasko na ziemię, odrzucając od siebie wszelkie narzędzia żelazne, lub zawierające w sobie żelazo. Natomiast nie należy nigdy stawać pod pojedyńczo rosnącem drzewem.

Co to jest warsztat i kiedy należy posiadać kartę rzemieślniczą.

Przy stosowaniu ulg podatkowych wobec rzemieślników, wynikały wątpliwości, które obecnie wyjaśnia minister skarbu w okólniku nr. L. D. V. 423-4-34. Posiadanie karty rzemieślniczej jest decydującym warunkiem stosowania ulgowych stawek podatku obrotowego, przewidzianych dla rzemiosła. Ulgi stosowane są tak długo, aż zakład stanie się fabrycznym.

Ulgi stosowane są również w tym wypadku, o ile właściciel jest osobą prawną, która zgodnie z ustawą może korzystać również z karty rzemieślniczej. W wypadkach ubiegania się o kartę rzemieślniczą przez kilka osób pojedyńczych, będących współwłaścicielami jednej pracowni, władze przemysłowe wydają karty każdemu z osobna.

Z powyższego wynika, że w spółce firmowej każdy właściciel powinnien posiadać kartę rzemieślniczą. Tylko w tym wypadku może być stosowana ulga podatkowa.

Mleko przedłuża życie.

Naukowe badania i doświadczenia dawno już wykazały, że mleko jest tak potrzebne dla dorosłych, jak i dla niemowląt i dzieci podrastających. Liczne doświadczenia, przeprowadzone zarówno wśród ludzi, jak i zwierząt wykazały, że djeta mleczna przyczyniła się nie tylko do wydawania na świat zdrowego potomstwa, ale oprócz tego przedłuża znacznie okres życia tych zwierząt, które miały zapewnioną codziennie większą dozę mleka.

Fakt ten nie jest trudny do wyjaśnienia. Mleko zawiera bowiem ważne mineralne składniki, a następnie tłuszcze i witaminy, konieczne dla organizmu. Jest łatwe do strawienia i przytem smaczne, daje się łatwo kombinować z różnemi innemi potrawami. — Oprócz tego faktem również jest, że człowiek może dłużej i lepiej żyć na samem tylko mleku, niż na którymkolwiek innym artykule spożywczym.

Ale oprócz mleka musimy także spożywać jarzyny, owoce, kasze i mączne potrawy, mięso lub też równoważniki mięsa jak ryby, kury i wogóle mięso z drobiu, lub jaja, aby w ten sposób zapewnić sobie zrównoważoną djetę. Musimy dołączyć do tego także chleb i masło. — Gdy to wszystko będziemy odpowiednio kombinowali z mlekiem, wówczas zapewnimy naszemu organizmowi całkowity zapas opału.

Każdy człowiek powinien wypić, czy spożyć w inny sposób odpowiednią ilość mleka każdego dnia, t. zn. około kwartę dla dziecka i najmniej pół kwarty dla dorosłej osoby. Ma się rozumieć nie musi się spożywać mleko w stanie płynnym przez cały czas. Bardzo dobrym zwyczajem, przyczyniającem się do wzmocnienia zdrowia, jest podawanie także sera przy kolacji.

Wiadomości radjowe.

Radjo broni swych słuchaczy!

Mamy do zanotowania konkretny przykład skutecznej interwencji Polskiego Radja w sporze między lokatorem a właścicielem domu o założenie anteny na dachu. Radjo wystąpiło tu, jako arbiter polubowny.

Fakt sporu wydarzył się w Warszawie przy ul. Litewskiej Nr. 2. Lokatorka tego domu, abonentka radjowa, p. J. W. zwróciła się do Polskiego Radja o skłonienie właścicielki domu do udzielenia zgody na założenie anteny na dachu. Wydział prawny Polskiego Radja wystosował list do właścicielki z powołaniem się na treść art. 14 znowelizowanej Ustawy o Poczcie, Telegrafje i Telefonie. (Dz. Ustaw Nr. 63, 1933 r. Poz. 381), w myśl którego właściciel

domu nie ma prewa, bez ważnych i rzeczowych powodów, zabronić lokatorowi założenia anteny na dachu swej nieruchomości. List okazał się skuteczny. Właścicielka domu zezwoliła p. J. W. bez żadnych dalszych trudności założenie anteny.

Przykład ten jest dowodem, że Polskie Radjo chętnie bieże w obronę swych abonentów i udziela im rady i pomocy.

Radjo zwycięża.

Dowodem jak w niektórych krajach radjo robi ogromne postępy jest statystyka importu sprzętu radjowego do Algieru, który jest złączony ściśle ze swoją metropolją, jednak morze Sródziemne jest pewną przeszkodą w tym ścisłym kontakcie. Zrozumiano jednak, że radjo może przybliżyć wszystkich do Francji i dzisiaj dzięki radju, kontakt ten jest i szybszy i ściślejszy. Według oficjalnej statystyki import sprzętu radjowego do Algieru przedstawia się następująco.

W 1931 r. sprowadzono do Algieru 3.611 radjoaparatów, w 1932 r. 3.115, w 1933 r. 4.796, w 1934 r. 3.652 z Francji, resztę t. j. 1144 z innych krajów. Wwóz w 1933 r. był na sumę o 10 miljonów franków większy, niż w poprzednim roku. Jak na małą prowincję afrykańską, są to cyfry bardzo wysokie.

Niezwykłe wydarzenie w radjo.

Audycje z bieguną południowego będą możliwe, albowiem ekspedycja Byrda przybyła znów w okolice bieguna południowego. Wobec wspaniałego wyposażenia w sprzęt radjowy obydwu statków „The Bear of Cakland" i „The Jacob Rupert", istnieje duże zainteresowanie tą nową wyprawą do bieguna południowego. Jak komunikuje „Amateur Wireless" zamierza Byrd spostrzeżenia swoje osobiście wypowiadać przy mikrofonie. W tym celu czynione są duże przygotowania, gdyż audycje te będą musiały przejść przez szereg stacyj odbiorczych. O ile odbiór z bieguna południowego przez stacje europejskie istotnie się uda. będzie to niewątpliwie dla radjosłuchaczy niezwykłem wydarzeniem.

Zmiana fal francuskich.

Francuska stacja nadawcza „Radjo LL" zmieniła długość swej fali na 209 9 m. Jednocześnie „Radjo Touluse" otrzymało zezwolenie na wykorzystanie pełnej mocy swej stacji, t. j. 60 KW.

Z KRAJU.

Kobieta, narzeczoną... kobiety.

W Łodzi przy ul. Nawrot 64 66 z okna trzeciego piętra zeskoczył na bruk 25-jetni Eugenjusz Sznajnbart, robotnik. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala. Sznajbart miał uszkodzony kręgosłup tak, że stan jego jest beznadziejny.

W toku bliższych badań wyszło na jaw, że Sznajbertówna jest kobietą. Sznajbertówna, typ patalogiczny, zdradzała zawsze skłonności męskie, chodziła w męskim stroju, a przed kilku tygodniami poznała Wiktorję Stępniewską której się oświadczyła.

W okresie narzeczeństwa Sznajbartówna była dla narzeczonej bardzo czułą i potrafiła zawsze się tak urządzić, że Stępniewskiej nigdy na myśl nie przyszło, że ma narzeczonego kobietę. Ostatnio Stępniewska poczęła jednak podejrzewać Sznajbartównę, która najprawdopodobniej z obawy, ażeby prawda nie wyszła na jaw, popełniła samobójstwo. Po całodziennej libacji ze Stępniewską w jej mieszkaniu Sznajbartówna zeskoczyła z trzeciego piętra na bruk.

Dalsze szczegóły tej niezwykłej historji wyjdą na jaw, jeśli uda się uratować jej życie.

Krwawe porachunki we wsi.

Wieś Leśniaki, gminy Pińczyce, powiatu zawierckiego była widownią krwawych porachunków osobistych.

Walenty Płaczkowski, czując nienawiść do Jana Ostaszewskiego, mieszkańca tej wsi. postanowił się zemścić.

Gdy Ostaszewski z kolegami przechodził obok domu Płaczkowskich, zauważył to Walenty Płaczkowski i postanowił moment ten wykorzystać, uważając przejście koło domu za najście domu, wziął rewolwer ojca, wybiegł na podwórze i zaczął strzelać w stronę przechodzących. Strzały były celne, zostali postrzeleni; Zygmunt Lachur w prawe przedramię, Jan Ostaszewski w palec prawej ręki i 2 u letnie dziecko Paszkowskich w lewe ramie.

Walenty Płaczkowski cieszy się bardzo złą opinją i już raz za uszkodzenie ciała Janowi Ostaszewskiemu był karany więzieniem.

Na miejsce wypadku udała się policja z Myszkowa, aresztując sprawcę postrzelenia i wraz z zabranym rewolwerem i nielegalnie posiadaną fuzją przekazując go władzom sądowym.

ZE ŚWIATA.

Bibljoteka morska.

Jak podaje „The New Times" przy największym związku żeglarzy na świecie w Nowym Jorku otwarta zostanie w tych dniach bibljoteka morska, powstała w celu uczczenia pamięci człowieka, który nietylko znał i kochał morze, ale który wiedzę swoją i miłość włożył w napisanie powieści morskich, należących do najpiękniejszych w literaturze świata.

Bibljota im. Józefa Conrada, świeżo zainstalowana Instytucie Zeglarskim jest pierwsza tego rodzaju stałą czytelnią, przeznaczoną wyłacznie dla żeglarzy. Już w tej chwili posiada około 4,000 tomów z różnych dziedzin, a jądro jej stanowi zbiór powieści morskich Conrada i innych autorów, oraz książki techniczne z dziedziny marynarki.

Patronuje bibljotece oparta o ścianę, rzeźba w drzewie Conrada w naturalnej wielkości, utrzymana w stylu figur z dziobu okrętów. Na ścianach wiszą fotografje, mapy i wizerunki okrętów, związanych z życiem Conrada. Jest i mapa, na której poznaczono wszystkie porty wspomniane w jego powieściach i miejscowości, w których się przypuszczalnie pod zmienionemi nazwami rozgrywała akcja jego powieści.

Najmilszą jednak pamiątkę stanowi znana czytającej publiczności fotografja Conrada w ubraniu marynarkowem patrzącego prosto w oczy zwiedzającym — z jego własnoręcznym podpisem. — Obok niej wisi dzwon okrętowy.

560 miesięcy domu karnego.

W procesie przed trybunałem Rzeszy przeciwko 80 komunistom, prokurator wniósł o łączną karę 560 miesięcy domu karnego dla oskarżonych, a dla pozostałych 1170 miesięcy więzienia. Kary indywidualne wahają się w granicach od 3—30 miesięcy więzienia. Wyrok ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu. Powyższy proces jest największym procesem, jaki zna historja trybunału Rzeszy, o ile chodzi o ilość oskarżonych.

Wszyscy oskarżeni pochodzą z okolic Gór Kruszcowych, gdzie swego czasu antypaństwowa robota komunistów przejawiała największą ruchliwość.

Kara śmierci za zamordowanie Polaka.

W Wajmarze, w procesie przeciwko mordercom robotnika-Polaka, Jana Lortza, prokurator wniósł dla głównego oskarżonego, niejakiego Schlegla, wniosek o kare śmierci. Rozprawie przysłuchiwali się liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

A. K. GREEN. 17)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— Czy może nam pan powiedzieć co?

— Mam więcej powodów. Popierwsze, żona moja nie nosiłaby nigdy takich sukien, jakie znaleziono na ciele kobiety zamordowanej. Po drugie, nie przebywałaby nigdy z mężczyzną w żadnym domu, o godzinie, którą oznaczył jeden z pańskich świadków.

— Z mężczyzną?

— Naturalnie z wyjątkiem swojego męża. A ponieważ nie ja zaprowadziłem tę kobietę do parku Gramercy, więc fakt, że weszła z jakimś mężczyzną do pustego domu wystarczał zupełnie aby mi dowieść, że to nie była Luiza van Burnam.

— Kiedy opuścił pan swoją żonę?

— W poniedziałek rano na dworcu w Haddam.

— Czy wiedział pan. gdzie jechała?

— Wiedziałem to, co mi w tym względzie powiedziała.

— A gdzie miała jechać, wedle jej oświadczenia?

— Jechała do Nowego Jorku, ażeby się rozmówić z moim ojcem.

— Ależ pański ojciec nie był w Nowym Jorku.

— Oczekiwano go lada dzień. Parowiec, którym wyjechał z Southampton miał przybyć w środę ostatniego tygodnia.

— Czy miała w rozmowie z pańskim ojcem jakiś interes? Czy miała jakiś szczególny powód, aby jechać do niego sama?

— Tak chciała. Sądziła, że przyjmie ją prędzej i zgodzi się na dopuszczenie jej do naszej rodziny, jeśli zjawi się nagle, gdy nie będzie otoczony wrogiemi jej osobami.

— A pan nie chciał popsuć jej tego kroku swoją obecnością przy spotkaniu z ojcem?

— Nie, bo wątpiłem bardzo o skuteczności tego planu. Nie podzielałem jej zapatrywania i nie chciałem, żeby myślała, jakobym się na to zgadzał, skoro z nią jadę.

— A więc pocóż pojechał pan za nią w pięć godzin potem?

— Ponieważ byłem niespokojny. Ponieważ i ja chciałem się zobaczyć z moim ojcem. Ponieważ jestem człowiekiem, który jest posłuszny swoim porywom, a poryw ten kierował mnie owego dnia tam, gdzie była moja żona.

— Czy wiedział pan, gdzie pańska żona zamierzała spędzić noc?

— Najzupełniej nie. Ja i ona mamy dużo przyjaciół w Nowym Jorku i przypuszczałem, że pojedzie do któréjś z swoich znajomych, jak to czyniła zwykle.

— Kiedy przyjechał pan do Nowego Jorku? Przed godziną dziesiątą?

— Tak, na parę minut przed dziesiątą.

— Czy próbował pan spotkać się z żoną?

— Nie. Powiedziano mi, że parowiec nie był jeszcze sygnalizowany na morzu, więc nie myślałem o tem.

— A dlaczego? Jaka łączność zachodzi między tym faktem a pańskiem spotkaniem się z żoną?

— Bardzo prosta łączność. Pojechała do Nowego Jorku, aby ubłagać mojego ojca. Mogła zaś to uczynić w chwili gdy przybędzie parowiec, na pokładzie, albo...

— Dlaczego pan urwał, panie van Burnam? Proszę, niechże pan mówi dalej.

— Właśnie. Nie wiem dlaczego przerwałem. Otóż powiadam: na pokładzie parowca... albo u niego.

— U niego? Chce pan przez to powiedzieć, że w jego pałacu w parku Gramery?

— Naturalnie. Niema on przecież innego.

— W pałacu, gdzie znaleziono tę martwą kobietę?

— Tak.

— Myśli pan, że mogła prosić o zgodę pańskiego ojca w tym pałacu.

— Tak mówiła, a ponieważ posiada charakter bardzo romantyczny, jest do tego zdolna.

— I dlatego nie szukał pan jej rano?

— Nie.

— A popołudniu?

— Nie widziałem jej popołudniu. Byłem bardzo zdenerwowany i nie zostałom w mieście.

— Doprawdy? A gdzie pan poszedł?

— Jeśli to nie jest konieczne, wolę zamilczeć.

— Jest to właśnie bardzo potrzebne.

— Poszedłem do Coney Island.

— Sam?

— Tak.

— A o której godzinie wrócił pan stamtąd?

— O północy.

— Kiedy wrócił pan do domu?

— Nieco później.

— Ile czasu upłynęło?

— Dwie lub trzy godziny.

— I gdzie pan był w tym czasie?

— Przechadzałem się po ulicach.

Sędzia śledczy zapytał świadka, czy zwrócił uwagę na ręce zmarłej.

Przyznał, że istotnie lekarz, który dokonywał obdukcji zwłok, zwracał mu na nie uwagę i że zapewne, bardzo były podobne do rąk jego żony.

— Czy były tylko podobne?

— Mimo wszystko nie mogę powiedzieć, jakoby to były ręce mojej żony. Chyba, że nie zechce pan, abym przysięgał?

— Każdy mąż powinien znać ręce swojej żony, jeśli zna jej całą postać

— To możliwe.

— I pan gotów przysiądz, że to nie były ręce pańskiej żony?

— Jestem gotów przysiądz, że nie wydały mi się rękami mojej żony.

— I to wszystko?

— Wszystko?

— Panie van Burnam, czy rano owego dnia, w którym stała się tragedja, brat pański wydał panu klucz od pałacu ojca na pańskie żądanie?

— Tak, oddał mi go.

— Czy ma pan go przy sobie?

— Nie.

— Co pan z nim zrobił? Czy oddał go pan bratu?

— Nie. Wiem, dokąd zmierzają pańskie pytania i obawiam się, że pan nie uwierzy, jeśli powiem, że zgubiłem klucz w tym samym dniu, w którym go otrzymałem.

— Pan zgubił ten klucz! Pozwoli pan jednak, że zapytam: gdzie i kiedy?

— Otóż właśnie sam nie wiem. Zniknął, gdy go zacząłem szukać. Rozumie się. że zniknął z kieszeni.

— Ach! a kiedy go pan szukał?

— Nazajutrz... Kiedy usłyszałem, co mówiono o tragicznem zdarzeniu... w pałacu mego ojca.

Owe małe wahania zdradzały, że van Burnam obmyśla dobrze odpowiedzi.

Wywarły one u sędziów spodziewany skutek i spowodowały, że sędzia śledczy stracił wiele szacunku dla świadka.

— I nie wie pan gdzie zginął?

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.